GŁOS WOLNY.

GŁOS WOLNY wychodzi trzy razy na miesiąc; 10go, 20go i 30go każdego miesiąca. Cena prenumeraty trzymiesięcznéj wynosi szyl. 3 i d. 6, czyli fr. 4 cent. 50, czyli złp. 7. Cena pojedynczego numeru w biórze redakcyi d. 4.

N 111.

Dnia 31go Lipca 1866.

Prenumerować można: w Redakcyi, u Ant. Żabickiego, 1, Sandwich Str. Burton Crescent, W. C. London; u kasyera Komisyi Opiekuńczej Winc. Grochowskiego, 46, rue Bénard, Batignolles, à Paris; i w księgarni K Królikowskiego, 20, rue de Seine. à Paris.

ZAWIESZENIE BRONI.

Po klęskach jakie Austrya doznała, po stracie stu tysięcy wojska, które według Benedeka miało pohulać na ziemi nieprzyjacielskiéj, wobec demoralizacyi reszty armii północnéj i gwałtownego pochodu wojsk Prusskich aż pod samą stolicę państwa Austryackiego, zawieszenie broni między stronami wojującemi mogło nastąpić tylko z wielką szkodą zwyciężonego.

Jeżeli Prussy przystały na usilne nalegania pokojowe cesarza Napoleona, to warunki zawieszenia broni muszą być koniecznie rękojmią korzyści zdobytych zwycięztwami w Szlązku, Czechach i Morawii. Inaczéj król Prusski nie popełniłby politycznego i militarnego błędu, pozwalając nieprzyjacielowi wypocząć po klęskach, zebrać siły, uorganizować je na nowo, podnieść ducha rycerskiego w całém państwie i wystąpić z nowemi szansami do walki.

Przyjmując zawieszenie broni po poniesionych klęskach, w celu prowadzenia rokowań o przywrócenie pokoju, Austrya uznała się za zwyciężoną, za niezdolną do dalszego prowadzenia wojny. Zapewne, że ani Austrya ani jéj przyjaciele na takie znaczenie teraźniejszego zawieszenia broni nie przystaną publicznie; w ich rozumieniu będzie to tylko krok rozsądku i przezorności, środek wydobycia się z trudnego położenia i zręczne odwołanie się do przyszłości; ale opinia publiczna, ale massy ludowe inaczéj nie powiedzą, tylko, że Austrya straciła wiarę w siły swoje i że po 15dniowéj wojnie złożyła broń, któréj już dźwigać nie jest zdolną.

Dla narodów jednolitych, gdzie uczucie miłości Ojczyzny i wolności łączy społeczeństwo z rządem, gdzie wojsko jest narodem a naród wojskiem, wojny nieszczęśliwe, bitwy przegrane, klęski nawet najdolegliwsze nie naruszają fundamentu państwa, owszem potęgują ducha narodowego, hartują uczucia obowiązku i wywołują niezwyciężone poświęcenie. Ale w państwie takiém, jak Austrya, gdzie tyle jest ojczyzn ile prowincyj, gdzie pojęcia godności obywatelskiéj rozstrzelone są na wszystkie kierunki, gdzie nie ma ani jednego wyższego interesu, ani jednego obowiązku, któryby się jednoczył z losem rządu, gdzie jedynym łącznikiem różnorodnych żywiołów jest siła materyalna i urok potęgi, jaką władza posiada, tam udowodniona niemoc zewnętrzna jest zachwianiem z gruntu wszelkiéj powagi na wewnątrz; rząd nie przedstawia już żadnéj rękojmi dla bezpieczeństwa tych, których jeszcze pod swoim kierunkiem trzyma.

Nigdy Austrya nie okazała tyle słabości, tyle znamion upadku jak w ostatnich czasach. W 1846 r. daje świadectwo, że tylko najhaniebniejszemi zbrodniami trzymać może w posłuszeństwie swe ludy; rzeź szlachty Galicyjskiéj, urządzona systematycznie w kancelaryi piérwszego ministra Habsburgów, wykonana pod dowództwem tego samego Benedeka, którego Bóg tak słusznie dzisiaj ukarał, pozostanie na zawsze dowodem nikczemnych instynktów a zarazem i wewnętrznéj niemocy Austryackiego caratu. W 1849 r. ta niemoc jeszcze wydatniéj się pokazuje, bo kiedy Węgry po raz piérwszy jednomyślnie podnieśli broń przeciwko Habsburgom, to ci zaledwo orężem Moskiewskim i zdradą Goergeya zdołali poskromić słuszny wybuch Węgierskiego patryotyzmu i dopiéro nad tak zwyciężonymi rozwinęli całą dzikość średniowiecznego barbarzyństwa. Haynau, Windischgrætz, Jelaczyc są to niezatarte postacie w pamięci ludu Węgierskiego, i tak jak Radetzky i jemu podobni we Włoszech świadczyć będą przed sumieniem ludów o dzikiéj niemocy despotyzmu Austryackiego. W 1859 r. pobita we Włoszech, wypędzona z Lombardyi. Dziś znowu wypędzona z Wenecyi, wypędzona z konfederacyi Niemieckiéj, zawojowana przez Prussaków, obnażona z wszelkiego uroku politycznego i militarnego, Austrya zostaje na łasce zwycięzców, bez pewnego punktu oparcia wewnątrz i bez żadnéj pomocy zewnątrz.

Zaprawdę, dziejowa sprawiedliwość nigdy słuszniéj wymierzoną nie została. Zbrodnia podziału Polski i wiekowe ciemięztwo Ojczyzny Sobieskiego dopiéro dzisiaj pomszczone zostały. Co z tego Austryackiego kataklizmu wypadnie, czy naród Polski zrzuci z nóg swoich choć w części kajdany, które nań poskromione dzisiaj Habsburgi włożyły do wspólki z Moskwą i z tą samą monarchią Prusską, co dziś siedzi im na karku z mieczem w ręku, na to nie daleka przyszłość odpowie. Tymczasam duch Polski radować się musi, że jeden z najtwardszych despotów Europejskich upada stanowczo pod ciężarem swoich wiekowych zbrodni. Jutrzenka sprawiedliwości zdaje się świtać na horyzoncie Europejskim.

Rzecz pewna, że dopóki wojna trwała, dopóki zwycięztwo przeważyć mogło wypadki na jednę lub na drugą szalę, nie można było stanowczo zapisać żadnych korzyści na rachunek reparacyi krzywd narodowych i cywilizacyjnych. Dopiéro przez przyjęcie obopólne zawieszenia broni, dopiéro przez przyznanie się Austryi do przegranéj, zmierzyć można to co już osiągniętém zostało i to co jeszcze w zadaniu spoczywa.

Kwestyi nie ulega, że Wenecya już nie do Austryi ale po wspólnéj Ojczyzny Włoskiéj należy. Odstąpienie Wenecyi przez Austryą na rzecz cesarza Napoleona jest nieprawne w zasadzie, gdyż grabiezca nie ma prawa oddawać cudzéj własności trzeciemu i tym sposobem zrzucać z siebie odpowiedzialności nieprawnego posiadania. Nadto, takie odstąpienie, obrachowane na poróżnienie Francyi z Włochami, słusznie oburzyło dumę narodową tych ostatnich i przyłożyło nowe zarzewie do nienawidzenia Austryaków. Naród Włoski, mimo świetnych i licznych czynów boha-

terstwa i patryotyzmu, nie zdobył na placu boju tych wawrzynów, któreby wyrównały potędze jego jedności i dojrzałego rozumu politycznego. Ale jakkolwiek się to stało, czy siłą własnej wytrwałości, czy przy pomocy oręża Prusskiego, Włochy zdobyły już cel główny wojennych zapasów z Austryą. Reezta jest rzeczą polityki a nie oręża. Kwestya posiadania Tyrolu Włoskiego jest raczéj kwestyą granic aniżeli dopełnieniem programatu niepodległości narodowéj.

Włochy więc w teraźniejszéj wojnie są prawie zaspokojone, ale wiadomo, że pomiędzy niemi a Prussami istnieje sojusz zaczepny i odporny, który obydwa te państwa wiąże solidarnie przeciw Austryi. Gdyby nawet Włochy zupełnie wyzwolone zostały od bezpośredniego interesu w wojnie, muszą ciągnąć za sobą kulę Prusską. Włochy muszą się bić do końca za króla Prusskiego, bo tak nakazuje traktat zawarty w Berlinie. Czy rząd Włoski mógł się był uwolnić, wobec nieuniknionéj wojny między Prussami a Austryą, od tak uciążliwego i nienaturalnego przymierza, sąd o tém do historyi należy; dziś faktem jest, że rząd Włoski ręka w rękę iść musi z panem Bismarkiem aż do końca wojny z Austryą.

Mając tak silnie związanego sprzymierzeńca, a szczególniéj po zwycięztwach w Czechach i nad Menem, które o wiele przesadziły zaborcze marzenia monarchii Prusskiéj, Prussy są nieledwo panami teraźniejszéj sytuacyi. Od nich właściwie zależy dzisiaj pokój lud wojna w Europie, o tyle przynajmniéj, o ile kwestya Niemiecka jest kwestyą Pruss i Austryi tylko, o ile Europa, tak rządowa jak i ludowa, zrzecze się wszelkiéj kontroli nad sprawą najwyżéj jéj przyszłość obchodzącą.

Dziś rzeczy doszły do tego stopnia, że albo króla Prusskiego albo cesarza Austryackiego jest w Niemczech za wiele. Dla obydwóch miejsca tam już nie ma; albo jeden albo drugi ustąpić musi; walka bowiem bratobójcza, która około 150000 ofiar już kosztuje, nie może się znowu przenieść na pole śmiertelnego antagonizmu monarchicznego, którego nie kto inny ale ludy byłyby zawsze ofiarami. A że król Prusski jest dzisiaj wszechwładnym w Niemczech, przeto cesarz Austryacki musi być wykluczony z wszelkiego udziału w sprawach Niemieckich.

Takie jest następstwo nieuniknione zupełnego zgromienia Austryi i takie są stanowcze wymagalności króla Prusskiego, na które według ostatnich wiadomości cesarz Austryacki przystał, podpisując preliminarya przyszłego pokoju. Król Prusski staje przeto na czele Niemiec; dawne Cesarstwo Niemieckie przywrócone jest de facto jeżeli nie de jure. 27 milionów Niemców skonfederowanych pod wojskowém i polityczném zwierzchnictwem króla Prusskiego; 8 milionów Niemców południowych rywalizujących pomiędzy sobą według dotychczasowéj metody, bez urzędowego kierunku Austryi, z książętami na czele, którzy w teraźniejszéj wojnie dali dowód nikczemnego niedołęztwa. Oto jest stan Niemiec, według polityki Prusskiéj, zatwierdzonéj moralnym i materyalnym upadkiem Austryi.

Zachodzi tylko pytanie, co na to reszta Europy powie. Dla ludu Niemieckiego nadeszła chwila zjednoczenia, o którém tak dawno marzył nadaremnie, ale to zjednoczenie może być drogo okupione. Monarchia Prusska a wolność, a wszechwładztwo ludu, to zasady zupełnie różne. Średniowieczne doktryny Bismarka i całego stronnictwa feudalno-militarnego, które monarchią Prusską prowadzi, są znane światu i dobréj wróżby na przyszłość nie dają. Łupieztwo, jakiego się Prussacy dopuścili w Frankfurcie, jest próbą szczerości tego zwrotu Bismarka na drogę liberalną, o którym tak wiele mówią i piszą. Król Prusski zgodzić się może i na powszechne wotowanie i na zasadę narodowości, i na wszelkie swobody obywatelskie, ale pod jednym małym warunkiem, że wszystko razem wzięte będzie wspierało jego ambicyą zaborczą i posłuszném zostanie we wszystkiém jego monarchii z Bożéj łaski. Szczęście więc, jakie lud Niemiecki pod panowaniem Prusskiém czeka, jest bardzo wątpliwém jeszcze.

Dla rządów Europejskich, ten nagły i nadzwyczajny wzrost monarchii Prusskiéj musi być bardzo niepokojącym. Moskwa szczególniéj ogromnie traci na nim. Wszystkie prawie ajencye Moskiewskie, rozrzucone po Niemczech pod firmą związków familijnych zniszczone są przez absorbcyą Prusską. Moskwa tak jak Austrya wykluczoną została z Niemiec, a nadto połączenie prowincyj Nadbaltyckich pod berłem Prusskiém tworzy nowe a ważne niebezpieczeństwo dla Moskwy w tamtych stronach. Prussy, słabe numerycznie i geograficznie, były koniecznemi wassalami Moskwy; Prussy teraźniejsze są znowu koniecznymi przeciwnikami téjże saméj Moskwy, ktora z większém jeszcze jak dotąd niedowierzaniem spoglądać będzie na Austryą, zmuszoną teraz szukać w krajach Słowiańskich powetowania strat poniesionych w Niemczech i we Włoszech. Dotychczasowa rywalizacya Pruss i Austryi w Niemczech była bardzo na rękę dla Moskwy; przeniesienie zaś polityki Austryackiéj na nowy teatr działań uniepodobnia dawne koalicye Swiętego Przymierza, a Moskwę zupełnie odosobnia.

Z drugiéj strony Prussy przez wprowadzenie powszechnego wotowania do spraw Niemieckich, przez podnoszenie zasady narodowości w Czechach i w Węgrzech, jakkolwiek nie zasługujące na wiarę u ludów, w oczach Moskwy i wszelkich reakcyj Europejskich uważane być muszą za niebezpieczny symptom na przyszłość, dzisiaj zaś przerzucają Prussy na stronę Francyi i sprowadzić mogą niebezpieczne dla Moskwy przymierze Pruss, Francyi i Włoch, o którém co raz bardziéj organa publiczne przemawiają.

Być więc bardzo może, że wszystkie zabiegi pokojowe, wszystkie usiłowania dyplomacyi państw wojujących i neutralnych skończą się na nowém ugrupowaniu głównych państw Europejskich, które, jeżeli nie tożsamością zasad i dążeń, to przynajmniéj wspólnością chwilowego interesu, mogą odnowić wojnę w rozmiarach nierównie szerszych, jak teraźniejsza. Być może, że sama siła rzeczy postawi po jednéj stronie Francyą, Włochy i Prussy, a po drugiéj Moskwę, Austryą a może nawet i Anglią, jeżeli ta dozwoli ministerstwu torysów się utrzymać i przyjmie na zewnątrz w miejsce dzisiejszéj polityki nieinterwencyi ich tradycyjną politykę wojenno-restauracyjną.

KILKA UWAG NAD OSTATNIĄ WOJNĄ.

(Korespondencya.)

Pięć tygodni wojny i znowu zawieszenie broni, po którém nastąpi prawdopodobnie pokój kilkoletni, dopóki nowo nagromadzone kwestye, spory i przygotowania wojenne nie sprowadzą nowego starcia zbrojnego.

Widocznie zanosi się na to, że nie doczekamy się powszechnéj wojny Europejskiéj, chociaż dotąd nie będzie utrwalonego pokoju, dopóki cywilizacya nie pokona stanowczo barbarzyństwa i dopóki w miejsce biurokratyczno-militarnie urządzonych, despotycznie rządzonych, zaborczych i zaboru chciwych mocarstw, nie staną państwa oparte na narodowości, samorządzące się, wolne i zgodne wewnątrz, a zadowolone ze swego wewnętrznego rozwoju i spokojne na zewnątrz.

Ale za to, zamiast jednéj powszechnéj wojny, mamy co parę lat

wojny częściowe, lokalizowane, przerywane, niedokonane, które swemi cząstkowemi rezultatami wypełniają powoli punkt za punktem program całkowitego i powszechnego przeobrażenia wewnętrznego składu państw Europejskich i ich zewnętrznego do siebie stósunku, zgodnie z wrodzonemi, postępowemi usposobieniami, życzeniami i dążnościami ludów i według przepisów odwiecznéj sprawiedliwości.

Ta droga obrana przez Historyą dla dopełnienia przeznaczeń narodów jest niezawodnie dłuższą, ale może być, że jest łatwiejszą do osiągnienia ostatecznych celów i pewniejszą do utrzymania stanowczych rezultatów. Każda bowiem nowoczesna pojedyńcza wojna nie tylko osiąga częściowe korzyści, ale stawia nową potęgę do wywalczenia reszty programu ludzkościowego, tak że walka wolności i narodowości z despotyzmem i zaborem staje się co raz łatwiejszą i pewniejszą zwycięztwa.

I tak wojna 1859 r. położyła fundamenta do postawienia państwa narodowościowego Włoch. A wojna ostatnia 1866 r. nie tylko uzupełniła całość i niepodległość Włoch, ale położyła fundamenta do postawienia drugiego nowego państwa narodowościowego Zjednoczonych Niemiec.

Nadto, jeżeli analogia dziejów nie zawiedzie i zjednoczenie Niemiec odbędzie się tym samym trybem jak zjednoczenie Włoch, i nie Niemcy staną się Prussakami, tak jak Włosi nie stali się Piemontczykami, ale Prussy wsiąkną w Zjednoczone Niemcy, to nie tylko po stronie narodowości, sprawiedliwości i wolności stanie jedna potęga więcéj, ale szereg mocarsw reakcyjnych, zaborczych i barbarzyńskich zmniejszy się o jednę potęgę.

Do dzisiejszéj wojny Pruss z Austryą zapewne by nie przyszło, ani ta wojna nie byłaby wydała tak olbrzymich rezultatów, gdyby w r. 1859 nie stanęła nowa potęga narodowościowa, silnie zaintesowana, skłonna i ochocza do sprzymierzenia się z jakiémkolwiek mocarstwem dla wydania wspólnéj walki zaborczemu i jezuicko-reakcyjnemu despotyzmowi Austryackiemu. Tak samo teraźniejsza wojna, wydając nowe narodowościowe państwo na świat, nie tylko uczyni wybuch następnéj wojny bliższym, podobniejszym, ale wytworzyła nową potęgę usposobioną i skłonną do sprzymierzenia się z każdym narodem zrywającym sie do walki o wolność i niepodległość.

W naturze cząstkowych, lokalizowanych, przerwanych i niedokończonych wojen leży, że nie tylko nie rozwiązują wszystkich podniesionych kwestyj ale potrącają o wiele nowych, czyniąc zaledwie piérwsze kroki do ich urzeczywistnienia. Takim sposobem cząstkowe, przerywane wojny zostawiają po za sobą obfity i gotowy zaród licznych powodów do sprowadzenia i wywołania następnych wojen, około których nawijają się nowe kwestye i spory, tak że wkrótce nowa wojna staje się nieuniknioną. A zatém peryodyczne wojny, prowadzono w zastępstwie jednéj walnéj i powszechnéj wojny Europejskiéj będą dopóty ciągle się odnawiać, dopóki całkowicie nie obalą starego porządku rzeczy i nie zaspokoją cywilizacyjnych i słusznych wymagań wszystkich ludów.

I tak przerwana, niedokończona dzisiejsza wojna przekazuje wojnie przyszłéj najprzód kwestyą zjednoczenia Niemiec, w połowie dopiéro rozwiązaną, do zupełnego rozstrzygnięcia. Następnie kolej przychodzi na rozwiązanie kwestyi Węgierskiéj, którą już w 1859 r. podniesiono, a do któréj podjęcia powtórnego zrobiono dziś krok ważniejszy i bardziéj zobowiązujący, gdyż nie tylko upoważniono naturalnych naczelników Węgier do wystąpienia wobec ich narodu w charakterze wyraźnych sprzymierzeńców i wezwania go do walki, ale uzbrojono 9 tysięcy legionistów węgierskich kosztem Pruss a parę tysięcy kosztem Włoch, dla wkroczenia do Węgier i podniesienia chorągwi wolności i niepodległości narodowéj. Jakkolwiek o kwestyi Czeskiéj zrobiono tylko pobieżną wzmiankę w ostatniéj wojnie, jednakże to piérwsze słowo jest dostateczném, aby sprawa Czech nieodwołalnie wpisaną została w poczet kwestyj roztrzygnąć się mających przez następne wojny.

Te trzy kwestye: uzupełnienie zjednoczenia Niemiec, postawienie niepodległych Węgier i niepodległych Czech wymagają doszczętnego zniesienia Austryi. Gdy zaś ani odłączenie Niemieckich prowincyi Austryi, ani niepodległe Węgry i Czechy nie mogą wypełnić miejsca zajmowanego przez mocarstwo Austryackie, gdyż pozostanie po za niemi znaczna część Polski do rozporządzenia, któréj narodow ościowepaństwa walczące w imię wolności i niepodległości nie mogą w żaden sposób oddać na pastwę barbarzyńskiéj Moskwie, tém samém przez podniesienie powyższych kwestyj połączonych z rozbiciem Austryi, kwestya Polski, lubo o niéj ani słowa nie wyrzeczono, poruszoną i przekazaną została faktycznie następnéj wojnie do rozstrzygnienia.

Lecz przerwaną dziś wojnę nie tylko na wpół zaspokojone dążności jednościowe Niemiec i wcale nie ziszczone oczekiwania uciemiężonych a poruszonych narodowości będą starać się odnowić, ale odnowi niezawodnie upokorzona, nie tylko z Włoch i Niemiec wypędzona, ale i rozbiciem zagrożona Austrya. Marzycielami są ci, co przypuszczają, że Austrya stanie się mocarstwem Węgiersko-Słowiańskiéw i zajmie się na prawdę uszczęśliwieniem pozostawionych pod jéj berłem ludów. Austrya nie przestanie być tém czém była, jezuicko-reakcyjną konspiracyą, do ostatniéj godziny swego istnienia i spiskować będzie bez ustanku przeciw wolności i niepodległości na zewnątrz, wszystkie swoje usiłowania wewnętrzne zwracając wyłącznie ku temu, aby wystawić nową armią, lepiéj uzbrojoną i silniejszą od poprzedniéj, za pomocą któréj będzie próbowała powetować wszystkie straty poniesione i wpływy utracone w przeszłych wojnach. Ani zjednoczone i niepodległe Włochy i Niemcy nie zechcą z wycieńczeniem sił żywotnych ciągle stać pod bronią, aby być w pogotowiu do odparcia najazdu mściwéj Austryi i nie ścierpią długo jéj intryg zewnętrznych wymierzonych na ich pokłócenie i rozdwojenie, ani poddane jéj ludy, mając zwłaszcza przymierze państw narodowościowych zapewnione, nie zniosą długo zdwojonego ucisku biurokratycznego i fiskalnego. Uratowana nagłém przerwaniem wojny teraźniejszéj od zagłady Austrya, nie ujdzie przeznaczonego jéj losu. W dzisiejszéj wojnie zapowiedziane i zagrożone rozbicie Austryi, zostanie niechybnie w następnéj do skutku przyprowadzoném.

Nie powinien więc dziś znaleźć się żaden Polak, któryby losy swéj ojczyzny zamyślał wiązać z losami Austryi skazanéj na upadek. Taka myśl byłaby teraz nie tylko zbrodnią ale i największą głupotą. Naturalnymi sprzymierzeńcami są dzisiaj Włochy a będą nimi, nie Prussacy absorbujący Niemcy, ale zjednoczone choćby pod dynastyą Prusską Niemcy. Sprawa Polski musi być solidarnie związaną ze sprawą Czech i Węgier nie tylko podczas walki wspólnego wyzwolenia ale i przez następne wieki niepodległego istnienia. Miejsce rozbitego mocarstwa Austryakiego mogą tylko wypełnić niepodległe państwa Polski, Czech i Węgier.

Wobec nowo utworzonych państw narodowościowych i ich nowego międzynarodowego do siebie i do dawnych mocarstw stósunku, kwestya Polski zostanie znacznie uproszczoną. Przez przeistoczenie się monarchii Prusskiéj w Zjednoczone Niemcy, liczba wrogów Polski zmniejszy się z trzech do dwoch. Jak Austrya zostanie rozbitą, Polska będzie miała z jednéj strony tylko z samą Moskwą do czynienia, a z drugiéj wejdzie w bezpośrednie zetknięcie się z przyjaznemi państwami i solidarnie związanemi ludami ościennemi. Nawet w razie uporczywego utrzymywania się Austryi, co może tylko nastąpić w skutku ścisłego sprzymierzenia się jéj z Moskwą, najwyższym interesem Zjednoczonych Niemiec będzie niepodległą Polską nie tylko zasłonić się od dzikich napaści Moskwy ale i odgrodzić ją od Austryi, aby je odosodnić i w odsobnieniu nieszkodliwemi uczynić dla postępu narodów. A zatém gdziekolwiek zasady wolności i narodowości tryumf odnosszą, Polska zbiera pośrednie korzyści.

EMIGRACYA.

Komitet Zjednoczenia, po zebraniu się wszystkich jego członków w Paryżu miał na wstępie ważną wewnętrzną trudność do zwyciężenia. Jenerał Edmund Różycki, który przyjął miejsce w Komitecie bez żadnego zastrzeżenia, podniósł na piérwszém posiedzeniu kwestyą zasad, która do czego innego nie dążyła jak tylko do przyjęcia doktryn mistrza Towiańskiego. Różycki znalazł się w mniejszości jednego przeciw sześciu, a więc z Komitetu ustąpić musiał. W jego miejsce wszedł ob. Świętorzecki. Nie wiemy, czy ta okoliczność jest powodem opóźnienia. Jeżeli kiedy, to dzisiaj pospiech w działaniu jest koniecznym. Już za nadto wiele czasu straciliśmy na próżno, ażebyśmy jeszcze dzisiaj ociągać się mieli

z organizacyą, od któréj wiele może zależeć w obecnych wypadkach. Skończony termin zawieszenia broni może postawić wojnę w nowych zupełnie warunkach i nas do czynnego w niéj udziału powołać. Trzeba więc ażebyśmy byli ile możności gotowi.

Dowiadujemy się, że Komitet Zjednoczenia będzie miał swój urzędowy organ pod tytułem : *Byt.* Ma wychodzić w Bruxelli, pod naczelną redakcyą pana Alexandrowicza, któremu dodaną została komisya redakcyjna. Piérwszy numer *Bytu* wyjdzie w piérwszych dniach Sierpnia i zapewne obejmować będzie sprawozdanie i odezwy nowego Komitetu.

W tych dniach rozpuszczono po Paryżu drukowany świstek pod datą 21 lipca, nidy to odezwę do Emigracyi Polskiéj, w imieniu jakiegoś *Zawiązku Legionu Polskiego,* bez adresu i nazwiska. Po kilku niedorzecznych wykrzyknikach, pomiędzy którémi rząd Prusski występuje jako podnoszący "sztandar uciśnionych i poćwiertowanych narodowości," czytamy nie mniéj niedorzeczne konkluzye w następujących frazesach :

"*W imie uciekającéj przyszłosci od wieków gnębionego plemienia,* w imie ginącéj na polskiém niebie cywilizacyi, w imie przelanéj bez śladu krwi męczenników wolności, Emigracyo Polska, ocknij się !

"Zbierz resztki grosza o który delegacye litewskie się kłócą.

"Zażądaj u magnatów swoich pożyczki narodowéj.

"Każ Reprezentacyi tylko co wybranéj by natychmiast zamówiła broń w Belgii.

"Wydaj odezwy do włościan polskich.

"I co tchu *do kraju, do Węgier !*

"Każda chwila stracona, to wieczność stracona.

"Jutro pokój zamknąć może wrota naszéj przyszłości na zawsze.

"Jutro już może niepodobna będzie zawiesić na szali wojny europejskiéj *ciężaru rewolucyi wszechsłowiańskiéj.*

"Do broni więc, do broni ! byśmy nareszcie mogli umrzeć z Mickiewiczowską modlitwą na ustach, lub zacząć żyć na wieki ; byśmy mieli prawo ostatkami biednego tułaczego żywota krzyknąć na niepomszczonych polach Maciejowic :

"Niech żyje Korona, Ruś i Litwa ! Niech żyje Polska !"

Podobne odezwy komentarza nie potrzebują. Tylko szaleniec albo prowokator może wzywać dzisiaj Emigracyą do kraju, do Węgier i do broni w imie jakiéjś *rewolucyi wszechsłowiańskiéj.* Kto uczciwie myśli, ten ma odwagę swojego przekonania, ten występując publicznie, nie tai nazwiska swego.

RADA ZWIĄZKU BRATNIÉJ POMOCY
W STOWARZYSZENIU PODATKOWÉM.

Stósownie do ogłoszenia z dnia 26 marca r. b., Rada składa rachunki z zebranych przez nią funduszów.

Od daty założenia Związku, to jest od 24 lutego po dzień 1 lipca r. b., od 37 członków wpłynęło :

Ze składek zwyczajnych	fr. 115.	
Ze składek nadzwyczajnych	fr. 41	c. 50
Razem	fr. 156	c. 50

Z tego wydano :

Na pożyczki	fr. 45.	
Podatek do Stowarzyszenia Podatkowego ..	fr. 30.	
Na druki i korespondencye	fr. 20	c. 40.
Choremu M.	fr. 30.	
Razem rozchód wynosi	fr. 131	c. 40.
Pozostaje w kassie	fr. 25	c. 10.

Paryż, dnia 10 lipca 1866.

M. Akielewicz.—M. Gralewski.—Z. Gawarecki

Pan Antoni Oleszczyński ofiarował narodowéj bibliotece francuzkiéj zbiór prac swoich, odnoszących się do historyi Polskiéj w ilości około 300 rycin oprawionych w jeden piękny tom in folio.

Pan A. Oleszczyński czyniąc ten dar miał zarazem szczęśliwą myśl okazania wdzięczności panu Duruy, ministrowi oświecenia, za jego wspaniałomyślną opiekę nad uczącą się młodzieżą polską. Na czele tomu zawierającego owe 200 rycin znajduje się bowiem następujący napis w języku francuzkim : "Na pamiątkę niewygasłéj wdzięczności naszego kraju, panu Duruy, ministrowi Oświecenia, którén z ojcowską pieczołowitoscią przypuścił Młodzież Polską bezpłatnie do szkół francuzkich, autor tego zbioru, A. Oleszczyński, ma honor ofiarować Cesarskiéj bibliotece w Paryżu." *Monitor* Paryzki z 19 marca b. r. zawiadomił publicznie o tym darze pana Oleszczyńskiego. Dyrektor naczelnéj biblioteki przesłał mu bardzo pochlebny list, z którego się pokazuje, że wysoko ceni prace naszego rodaka, a minister Oświecenia wynurzył mu wdzięczność za ten dowód *sympatyi dla niego i dlá Cesarza.* Zbiór pana Oleszczyńskiego ma być fundamentem nowego oddziału, brakującego dotąd w bibliotece Cesasrskiéj, przedmiotów Historyi Polskiéj dotyczących.

Demokracya wobec Wojny.—Jest to tytuł małego zeszytu świéżo wydanego u księgarza Dentu w Paryżu, mającego wypowiadać myśli Demokracyi Francuzkiéj wobec teraźniejszéj wojny.

Nie jest to głos całéj Demokracyi Francuzkiéj, ale téj tylko "poważnéj jéj cząstki, któréj nie wyobrażają ani *Siècle,* ani *Opi-* "*nion Nationale,* ani *Avenir National,* ani *Le Temps,* ani żaden "dziennik Paryzki." Zdaje się, że ta "poważna cząstka Demokracyi" ma swoje organa na prowincyi tylko, mianowicie w Nantes, Bordeaux i w Lyonie ; nie mniéj jednak zasługuje na wysłuchanie jéj zdania "dojrzale pomyślanego, poważnie usprawiedliwionego, "a mającego przyzwolenie tych wszystkich, którzy w stronnictwie "demokratycznem pracowali, rozpamiętywali, walczyli, cierpieli, "uczyli się, bodali i korzystali z doświadczenia ostatnich lat "pietnastu." Otoż zdanie z taką powagą wypowiedziane streszcza się do następujących punktów :

"1° Jesteśmy przeciw Prussom i przeciw panu Bismarkowi.

"2° Gorzko opłakujemy przymierze pomiędzy Prussami a Włochami.

"3° Nie tylko że nie chcemy dla Francyi granic Reńskich, ale "życzymy, ażeby ich Francya nigdy nie posiadała.

"4° Sprawy granic i przemian terrytoryalnych, z punktu widzenia "demokratycznego, nie są sprawami wojny i nie mogą byc odtąd "właściwie załatwiane tylko dobrowolną ugodą między wolnemi "ludami.

"5° W ogóle biorąc, Demokracya uważa za słuszne tylko wojny "obronne."

Widzimy z tych 5 punktów polityki zewnętrznéj, że tak Demokracya cząstkowa, która ową broszurę wydała, jak ta, którą wyobrażają *Le Siècle, L'Opinion Nationale, L'Avenir National* i *Le Temps,* zapominają o jednéj ważnéj kwestyi będącéj podstawą demokracyi wszystkich krajów, o solidarności ludów. Wszystkie prawie organa liberalizmu Francuzkiego, przez bojaźń wojny powszechnéj, ograniczają się ściśle do kwestyj tylko wojną poruszonych, czyli do sprawy Włoskiéj i do sprawy dwóch monarchij Niemieckich. Demokracya Francuzka, mimo wszelkich pozorów, popiera politykę rządu Francuzkiego, tego tylko chce co rząd Francuzki w liście z 11 czerwca wyraził, to jest Wenecyi dla Włoch, a podziału Niemiec na trzy części : na Prusską, Austryacką i środkową. Neutralność Francyi jest hasłem wszystkich organów liberalizmu Francuzkiego ; ażeby téj neutralności nie naruszyć, Demokracya Francuzka zapomniała. że Moskwa istnieje na świecie, że kluczem przyszłości Europejskiéj jest Polska. Demokracya Francuzka nie chce dzisiaj wiedzieć, że ani król Prusski, ani cesarz Austryacki nie potrafią wstrzymać niebezpieczeństwa grożącego cywilizacyi ze strony Moskwy. Demokracyi Francuzkiéj było zadaniem naznaczyć cel teraźniejszéj wojnie. Demokracya Francuzka zrzekła się téj pięknéj roli ; stała się rządową, dyplomatyczną ; pokoju żąda przede wszystkiém ; to tłumaczy staranne unikanie kwestyi Polskiéj i owe 5 punktów wyżéj przytoczonych, które niczém więcéj nie są jak ochronieniem Francyi od wojny.

Składka na podtrzymanie *Głosu Wolnego* :

		fr.	c.
Z Rochechouart :	Szymkiewicz	1.	
Z Angers :	Pałysiewicz Franciszek	4.	

w Drukarni Polskiéj 1, Sandwich Street, Burton Crescent, W. C. London.